

**Poznań, 15 lutego.** Nie mogąc przemocą ani gwałtami uciec od stłumienia narodowego ruchu na Litwie, chwytając się niewiarygodnego sposobu, aby ją ujarzmić i spętana rzucić Moskiewie. Sposób ten jakkolwiek nie jest nowością w dziejach polskiego narodu, nigdy przecież z taką energią i jawnie nie był przeprowadzany jak dzisiaj przez moskiewskich satrapów. Murawiew zamierza wytypić ze szczytów polski na Litwie szerząc gwałtem prawosławie między wiejskim i moskiewczycą najmłodsze pokolenia, aby dojdą w ciemnocie nie mogły uczuć jarzma, jakie na nie nałożono, i zatęsknić do ojczyzny i wiary ojców, o których żądania nie będą miały pojęcia. Gdy majątki szlachty zrujnowane, a kapłanów katolickich i inteligencję kraju setkami na wygnanie wyczerpie, z drugiej strony ciągną karawany moskiewskich posielców, by zaludnić wyludnione sioła i zabudować do reszty dokonać moralnego zniszczenia kraju. Wobec zaleceń Wieszatjela dotyczące zakładania moskiewskich szkółek i szczepienia prawosławia, zabranianie używania litewskiego języka, a nakaz najsurowszy rozmawiania w miejscach publicznych, szkołach, nawet w składach kucich po moskiewsku, — obok tego zaś rozporządzenia rezygnacji Siemaszki z dnia na dzień się mnożące — otóż środki te, których Moskwa sądzi, że dopnie występnego celu. Murawiew aż nadto przekonani jesteśmy, iż potęga narodowa w Litwach poczucia odeprze zwyciężko haniebne Moskiewy, które dotąd zwalczała tak wytrwale, przecież wiarygodnym koniecznym, by wytykać przed sądem opinii publicznej w Europie każdy nowy pojaw mongolskiego systemu, wprowadzonego w ziemach polskich przez rząd moskiewski, którego przezeń szubienicą, żelazem, pożogą i okrucieństwem bez granic.

Wiadomo czytelnikom, że Murawiew „ze względów moralnych” nakazał chwycić nasamprzód dzieci starozakonnych, nauczycieli i innych wyznań po ulicach Wilna i zmuszać rodziców, aby posyłać do szkółek czysto moskiewskich w tym celu zaciąganych. Nie dość na tem; Murawiew, aby udowodnić przed Europą, a raczej przed stronnikami Moskwy, którzy w niej widzą państwo „najdemokratyczniejsze w Europie”, że powołanie to znalazło najzupełniejsze poparcie ze strony inteligentnych, groźbami i innymi sposobami używanymi przez Murawiewa przy wprowadzeniu podobnych komedii na scenę, zmuszając wileńskich do wyrzucenia mu „najczulszego podziękowania” za założenie dwóch moskiewskich szkółek dla dzieci wileńskich, i oświadczenia, że gotowi „własnym kosztem” i „jeszcze szkołę fundować. Murawiew, cywilizator, rękawiczkami i najmiłośniej przyjął ową „dobrowolną” deputację dnia 7 bm. i pochwałwszy ich zamiary, zezwolił na ten „dobrowolny” składki. W ten sposób niezadługo pojawi się, jak Wiadomik Wileński już zapowiada, trzecia szkoła czysto moskiewska dla wyznawców Mojżeszowych. Organ Murawiewa nie tylko, że po zniesieniu w październiku rz. wileńskiego Instytutu wychowawczego dla szlachty, sprowadzono do gmachu Instytutu dnia 30 stycznia „gimnazjum panińskie”, w którym nauki jedynie w języku moskiewskim będą wykładać, a przełożoną zamianowaną została Moskiewka, świeżo co z Petersburga przybyła. Wiadomik Wil. dodaje w końcu następującą uwagę: „Spodziewamy się, że wileńskie gimnazjum spełni przy nieustannej staranności i harmonii nauczycieli swoje przeznaczenie i zajmie wysoce miejsce w rządzie podobnych instytucji. Ręczy za to duch uczących i nauczanych, tworzących teraz jedną z wielkich moskiewskich, pod naczelnictwem przybyłej z Petersburga głównej dozorczyńni, pani Wojeńskiej, która zamierza po pani Bogdanowiczowej” Piękną zaiste przetransformację Instytutu wychowawczego, tworzyć rodziny mongolskie na ziemach polskich!

Prócz szkół moskiewskich pozakładanych świeżo na rozległości w Wilnie i w innych miastach litewskich, wszystkie wiejskie mają, jak się zdaje, być oddane pod nadzór szczegółowy popom prawosławnym. Renegat Murawiew bowiem wydał okólnik do podwładnych sobie dyktatorów, aby podobnie, jak to się dzieje w Rosji stosownie do rozkazu carskiego z 16 lipca 1861 r., składali mu od 13 stycznia szczegółowe sprawozdania statystyczne o stanie szkółek katolickich, celem zapobieżenia niedostatku i ulepszenia, co oczywiście rozumieć: zmoskiewczenia tychże szkółek. Nam tutaj nadmienić, że na Litwie zwłaszcza na Żmudzi, większą część włościan umie czytać i modli się na książkach w litewskim drukowanym języku, liczba szkółek katolickich jest znaczna, a włościanie sówka po moskiewsku nie rozumieją. Lecz właśnie będzie to przyczyną do tego gorliwszego działania Murawiewa i Siemaszki rozszerzenia prawosławia i zniszczenia żywiołu narodowego.

Prócz moskiewski postanowił, jak to wiadomo z okólnika z dnia 15 lutego, wykonać rozkaz narodowego na Litwie z dnia 15 lutego, do ajenta dyplomatycznego za granicą, zmusić Litwinów do pisania powtórnym adresów wiernopoddańczych, powtórnym protestujących przeciw protestacyom ogłoszonym przez rząd moskiewski, jako przeciwnym niegodnemu fałszowi. Otóż owa fałsz, której śmieszność rzeczony okólnik w całej nagości ujawnił, ma się rozpocząć ogłoszeniem listów protestujących z imionami szlachty, figur bezprawnie i samowolnie narzuconych, którzy nabyto w imieniu jej z oburzeniem odezwali się do „rządu podziemnym” i raz jeszcze wyrażają najpoddanniejście dla Moskwy uczucia. Po ukaza-

niu się podobnych protestacyi osobistych nastąpią dopiero, jeżeli czas i okoliczności dozwolą, protestacye zbiorowe. Rzecz ta ukartowana naprzód rozpoczyna swój bieg listem marszałka szlachty grodzieńskiej, radcy stanu Krzywickiego, mianowanego przez Moskiewę na miejsce wygnanego szlachetnego Starzeńskiego do redaktora Gazety Moskiewskiej. Brzmi on jak następuje:

„Panie! W końcu miesiąca września, przeszłego roku, za upoważnieniem szlachty gubernii grodzieńskiej, miałem szczęście przedstawić JCMości za pośrednictwem JW. Naczelnika kraju, najpoddanniejczy adres szlachty gubernii grodzieńskiej, wynurzający jej uczucia wiernopoddańczego przywiązania i uległości, oraz błagania o przebaczenie. W ostatnich czasach ukazały się w dziennikach zagranicznych i w niektórych naszych gazetach, adresy mieszkańców naszych gubernii zachodnich, a w tej liczbie i gubernii augustowskiej, jakoby otrzymanych przez rząd Narodowy Polski i w których było powiedziano, że adresy wiernopoddańcze przedstawione JCMości, zostały gwałtem wymuszone. Okoliczność ta skłania mnie, stósownie do życzenia całej szlachty gubernii Grodzieńskiej, do oświadczenia, że nikt mnie nie przymuszał do podpisania i do przedstawiania wzmiankowanego najpoddanniejczego adresu, ale że to uczyniłem w charakterze marszałka szlachty, na mocy upoważnienia udzielonego mi za pomocą formalnych aktów ułożonych w tym celu na zgromadzeniach powiatowych szlachty. Również i szlachta nie była przez nikogo przymuszana do ułożenia tych aktów i chciała tylko wyrazić otwarcie i szczerze przed JCMością, swoje wiernopoddańcze uczucia, i z całą wiedzą i przekonaniem, odrzucając wszelką łączność ze stronictwem rewolucyjnym, które pograżyło kraj w niebezpieczne położenie w jakim się znajduje obecnie, prosie o przebaczenie. Nikt ze szlachty gubernii Grodzieńskiej nigdy nie podpisał adresu niby otrzymanego przez rząd Narodowy Polski; i ci którzy adres ten ułożyli, uwiedzeni urojonemi marzeniami, stawiają szlachtę w położeniu dwójznanym względem prawego rządu, działając ze szkodą dla kraju, nie myśląc ani o przywróceniu spokojności, ani o uzyskaniu najłaskawszego przebaczenia od Najjaśniejszego Cesarza. Proszę pana, abyś był łaskaw zamieścić niniejsze moje oświadczenie w swoim Dzienniku. Marszałek szlachty gubernii Grodzieńskiej. Rzeczywisty Radca Stanu, Krzywicki.”

List „marszałka szlachty gubernii grodzieńskiej” tylko potwierdza autentyczność owych „adresów mieszkańców gubernii zachodnich które się ukazały w dziennikach zagranicznych i niektórych naszych gazetach.” Nie one to pierwsze doniosły światu o sposobie, jakim rząd moskiewski wymusza gwałtem adresy wiernopoddańcze: wszystkie polskie dzienniki, wszyscy korespondenci wiarogodni do gazet zagranicznych, wszystkie opowiadania świadków naocznych zgadzają się w opisach tych gwałtów, których przykład przedstawia postępowanie moskiewskiego pułkownika Borejszy w powiecie bielskim w gubernii grodzieńskiej, gdzie p. Krzywicki jest marszałkiem. Jeżeli sam rzeczywisty radca stanu p. Krzywicki powiada o sobie, że nikt go nie przymuszał do adresu wiernopoddańczego, nikt przeczyć mu nie będzie, a list jego równie jak list księdza hr. Żubieńskiego poczytać należy za akt dobrej woli nieprzymuszanej. Ale jakim prawem marszałek przez rząd moskiewski narzucony może się odwoływać na zgromadzenia powiatowe szlachty w czasie, gdzie nietylko wszelkie obrady są zabronione, ale gdzie nawet każdy w wsi swojej jest internowany, kogo nie zamordowano, nie więziono, nie uwieszono, lub kto się nie schronił, to dla względów chociażby li formalnych i materyalnych, zrozumieć się nie da. Mógł więc przestać p. rzeczywisty radca stanu na osobistym względem rządu moskiewskiego zasłudze poszedłszy między owych wolontaryuszów, których niegdyś spisywał poseł infanckci za rządów Mikołajowych; zasłudze której nikt mu zazdrościć nie będzie.

— Hamb. Boersenhalle bardzo naiwnie opisuje stosunki w Szlezwicku po wycofaniu się Duńczyków w sposób następujący: „W Tondern wczoraj proklamowano księcia Fryderyka VIII. Tamże nietylko wszystkich urzędników duńskich, ale i wiele osób duńskiego sposobu myślenia wypędzono. Majątek ich po części wzięto za przedmiot niemający właściciela, a biedni ludzie pobrali sobie z ich domów mąkę, kaszę, kury itd.” Na tę naiwność eufemistyczną wyrwał się Norddeutsche Allgemeine wykrzyknik następujący: „Ciekawi jesteśmy, czy na to powiedziała Hamb. Börs. gdyby przy wkroczeniu Duńczyków do Hamburga proklamowano króla Krystyana IX, po tym wypędzono kupców niemieckiego sposobu myślenia i majątek ich wzięto za przedmiot niemający pana, z którego biedni ludzie w domach wypędzonych osób zabieraliby sobie luidory i szylingi.” Bardzo słuszna uwaga Nordde. Allgemeine, i jest nadzieja, że może kiedyś nauczy się ocniać bezstronnie gwałty moskiewskie.

Wyszło rozporządzenie ministeryalne z dnia 20 stycznia 1864 r. iż jeżeli sołtys miejscowy stara się o dzierżawę polowania miejscowego, wtedy ławnicy miejscowi mają go w tym przypadku zastępować, a wydzierżawienie ma następować jedynie drogą licytacji publicznej.

\*Berlin, 14 lutego. Nadeszła wiadomość, iż w Wirzburgu w środę zaczęły się konferencye ministrów państw średnich

niemieckich, w których udział wezmą Bawaryja, Saksonia, Wirtemberg, Hanower, dwie Hesye i Badenia. Jako przedmioty narady oznaczono: Porozumienie się względem spólnego postępowania, gdyby przyjęcie księcia Augustenburskiego do grona książąt panujących niemieckich miało doznać przeszkód, albo gdyby okupacya Szlezwicku przez dwa wielkie mocarstwa dokonana, nie miała na celu odłączenie Szlezwicku od Danii. Bawaryja pragnie wzajemnego zobowiązania się do uznania księcia Augustenburskiego, ale życzenie to podobno niema widoku powodzenia.

Wedle Köln. Ztg. pan Drouyn de Lhuys dnia 7 lutego przez ambasadora francuskiego u dworu berlińskiego kazał przeczytać panu Bismarckowi notę bardzo poważną i dobitną i udzielić jej odpis. Nota z powodu proklamowania księcia Augustenburskiego po wkroczeniu wojsk pruskich i austriackich na terytoryum Holzacyi i Szlezwicku zawiera przedstawienie w formie protestacyi tymczasowej przeciwko jakimkolwiek zamierzonym zmianom terytoryalnym za pomocą terażniejszej wyprawy szlezwickiej dokonać się mającym. Być może, iż podobny krok z strony Francyi dokonano także i w Wiedniu i w każdym razie nie został on bez wpływu na instrukcyje jakie dnia 8 lutego pomiędzy Berlinem, a Wiedniem ustanowiono dla komisarzy cywilnych pruskich i austriackich w Szlezwicku. Domyślają się niektórzy, iż zajęcie przez wojska pruskie i austriackie Kilonii, Altony i Nowego Monasteru ma nastąpić ze względu na ową protestacyą francuską, i jest skierowane przeciwko pretensjom księcia Augustenburskiego i demonstracyom na jego korzyść przedsiębranym. Zapewniają osoby zwykle dobrze informowane, iż Prusy i Austria zamierzają prócz Szlezwicku zająć także Jutlandyę, w razie gdyby Dania rozpoczęła wojnę morską. Na ewentalność wojny morskiej pruskie brzozi się zbroją, zwłaszcza w Kłajpedzie i Pławie wzmocniono załogi. Na mocy rozkazu królewskiego z 22 stycznia powołano obronę morską pierwszego powołania.

Szczecin, 13 lutego. Wedle listów konsula naczelnego nadeszłych tu z Kopenhagi z 9 b. m., dozwoliło ministerstwo spraw zagranicznych okretom, na które włożono embargo, wypłynąć w przeciągu 6 tygodni, od 1 lutego począwszy, z portów duńskich.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 lutego. Dziś o godzinie 10 z rana zginął na szubienicy jeden z najwaleczniejszych wodzów powstańczych Józef Jankowski. Dość powiedzieć, że nawet i ci między Moskalami, co umieją poszanować szlachetność i męstwo w nieprzyjacieli, dokładali starań, by go uwolnić przynajmniej od szubienicy.

Również powieszono Szindlera, a liczba ofiar skazanych przez Moskiewę na śmierć znów o dwie się powiększyła, dochodząc do cyfry 262.

Wśród tysiącznych gwałtów dokonywanych tak w mieście jak i na prowincyi Moskwa się bawi i pastwi nad bezbronnymi zmuszając, by jej zabawy byli świadkami. Nowy to sposób prześladowania, lecz niemięniej okrutny od innych. Korespondent do Chwili w ten sposób go charakteryzuje: Bala u nas mają wojenny charakter: jest to kampania prowadzona przeciw rodzinom polskim. Nie mogąc nas zwyciężyć na polu, walczą Moskale z ogniskami domowemi, chcą zapuścić jad swojego zepsucia w samo jądro społeczeństwa, dotknąć je swoją zarazą, oplugawić swoim zepsuciem. Zaproszenie na bal wpada jak granat nieprzyjacielski do tych świątyn domowych, sprawia przerażenie całego kółka domowego, bo przyjęcie zaproszenia jest hańbą i zarazą, a odmowa zagraża prześladowaniem. Jeżeli ojciec rodziny jest urzędnikiem, czeka go dymisyja, jeżeli niezależnym obywatelem, może się spodziewać kontrybucyi, rewizyi, rozkazu wydalenia się z miasta, aresztowania, więzienia i t. d. Doktor Dubarlé już zapłacił dwie kary policyjne za niepodpisanie adresu, choć pod innym pozorem. Wielu innych oponentów ten sam los spotyka. Dalej opisuje korespondent zabawę wieczorną u Berga.

Na wczorajszym balu u Berga było przeszło 500 osób, z tego na Polaków przypada około 100. Oprócz wszystkich wyższych urzędników była i pewna liczba obywateli, a nawet kilkumastu z żonami, ale bez córek. W ogóle kobiet pochożenia polskiego było 16. Wczoraj niektórzy otrzymali wiadomość, że ci, co nie stawiają się na balu mimo zaproszenia, otrzymają rozkaz natychmiastowego opuszczenia miasta; musieli więc pilnie ważyć swoje postanowienie i stan interesów zatrzymujących ich tutaj. U wejścia sal balowych stał Drodowicz, komisarz pierwszego cyrkulu, i na liście zaproszonych notował przybywających. W sali każdego indagowano, dla czego nie przyprowadził żony, córki. „Zapewne pańska żona słaba?” — zapytał Berg jednego z urzędników. „Nie, nie mogła przybyć” odpowiedział cicho zapytany. Dziś rano wszystkim obywatelom wiejskim, którzy nie stawili się na bal, lub stawili się bez swych małżonek, rozesłano rozkaz natychmiastowego wyjazdu z miasta. Innych stanów osobom zapewne także nie ujdzie odpowiednia kara. Nadchodzący post może wreszcie położyć koniec tego rodzaju balowym prześladowaniom, choć mówią jeszcze, że jutro, to jest w ostatni wtorek ma być taka karno-policyjna zabawa u Rożnowa. Młodzież nasza woli tańce z Moskalami po lasach i polach zawodzić, niż się złościć na ich salony.

Do powyższego opisu należy dodać, że trudno nam jest pojąć, jak w kraju zalanym krwią i łzami, zrujnowanym przez kontrybucye, gdzie i tak nikt nie ujdzie prześladowania, cho-



ciażby jak najochoczej tańcował nabalach moskiewskich, „pewna liczba obywateli,“ co więcej zaś, że „16 Polek“ poniżając swą godność niewieścią, mogły wziąć udział w zabawie u Berga, który co chwila nowe daje dowody swego okrucieństwa. Naród, którego ani szubienica, ani wygnanie, ani żadne katusze nie zdołały pokonać, zaprze się słabych, którzy, aby na chwilę uniknąć prześladowania, zapominają o najświętszym obowiązku, bo o zachowaniu w całości swego honoru. Do tańca, do zabawy żadna siła zmusić nie jest zdolna, a Europa potępi tych, którzy dla błahych powodów podają się na urągawisko rozdziczonym Moskalom. Dla Polek przykład nieszczęsnej pani Wojczyńskiej w Łomży zawsze powinien stać przed oczyma.

Wedle korespondenta do Chwili hr. Józef Zamojski syn ordynata nie był na balu u Berga, jak to mylnie doniesiono.

Mimo aresztowań i przechwałek moskiewskich o schwytności „wszystkich niemal członków organizacji narodowej,“ wyszedł w tych dniach 7 numer „Rozporządzeń i wiadomości policyjnych narodowej,“ który zawiera opis balu u Witkowskiego, z wymienieniem osób z obywatelstwa, które brały w nim udział.

Tymczasem Berg, który nietylko doświadczył ale nawet zdaje się prześcigać Murawiewa w systemie wyniszczania Polski, odbiera co chwila uroczyste podziękowania z rozmaitych stron caratu za okazaną dzielność i życzenia, aby jego praca „wkrótce stanowczym została uwieńczona skutkiem.“

Z teatru wojny o dwóch świeżych dowiadujemy się potyczkach. W Lubelskim między Uchaniami a Jarentowem potykał się zwycięsko Rokitnicki z Moskalami, w Krakowskim zaś walczył konny patrol polski pod wodzą Belartiego, który poprzednio zaalarmował Jędrzejów, we wsi Złoty z kozakami. Belarti ranny dostał się do niewoli.

Gaz. Nar. donosi, że lud katolicki w Kowieńskim powstał gromadnie i stanął obozami w lasach. Wiadomość ta potrzebuje wszelakoż potwierdzenia.

Pos. Ztg dowiaduje się o potyczce stoczonej między Koinem a Kaliszem, i drugiej na Litwie w okolicy Białogostoku dnia 5 bm. wieczorem.

Ruch zbrojny ożywia się. Na Kujawach pojawiły się, wedle warszawskiego korespondenta do Chwili, świeże oddziały powstańcze.

Z Grodzieńskiego, w styczniu. Jakkolwiek szczegóły grabowania okrutnego Borejszy, moskiewskiego prokonsulika w powiecie bielskim, w województwie grodzieńskim, z listów korespondenta warszawskiego do Dzien. Pozn. znane są czytelnikom naszym, przecież uzupełniamy je obszernym listem przesłanym do Chwili przez świadka naocznego gwałtu tego barbarzyńcy, tém bardziej, że list ten potwierdza podane przez nas fakta, które powtórzone później przez zagraniczne dzienniki, wywołały zaprzeczenie urzędowego moskiewskiego organu.

List ten brzmi jak następuje:

Szczegóły, które wam posyłam, są może choć częściowo już wiadome, a choćby opisane z większą dokładnością, to niezawodnie nie z większą prawdą. Podaję je, na jedne z nich własnymi patrzył oczyma, inne posiada od osób zupełnie wiarygodnych, a i te miał nawet sposobność porównać z innymi opowiadaniem, a oraz pewność ich sprawdzenia. Nie wszystkie są zapewne świeże, lecz żadne nie straciły na swęj ważności, bo razem zebrane składają się one na obraz naszego położenia. Piszący je nie starał się stwarzać efektów dramatycznych, ani też dbał o literackie zaokrąglenie swoich opisów, lecz gromadził fakta, by je przy sposobności ogłosił. Tyczą się one jednego tylko powiatu, jako ścieśnionej sfery, w której żył piszący. Sądzi on, że gdyby w każdym powiecie, mianowicie na Litwie i Białorusi odległych od społeczności europejskiej przez brak stosunków i trudność udzielania się, zbierano podobne proste opowieści tego, co się widziało i doznawało, powstałby z tego zbioru jeden wielki obraz męczeństwa narodu naszego pod panowaniem Moskwy. Zaczynam więc bardzo daleko, bo sięgam aż przeszłej jesieni.

Do dnia 3 (18) września powiat bielski z całej gubernii grodzieńskiej najmniej doznawał teroryzmu i tyranii. W tym dniu przybył generał Ganecki, dowodzący wojskami w tej gubernii, a z nim narzędzie władzy wykonawczej murawiewskiej pułkownik Borejsza, na naczelnika miasta i powiatu. Teroryzm i tyrania zaczęły się od zebrania urzędników na reprezentację przed Ganeckim, który naprzód zlązał wszystkich sposobem najordynarniejszym moskiewskim, począwszy wyrazami temi: „Nie ma tu innej ziemi, jak każda stopa świętej Rusi. Jaka tu Polska? krwią zalejemy; w ruinach kości wasze poniewierają się będa, a stopy świętej ziemi nie odstąpił! Co za podły, rozbójniczy lud! jednej poczciwej twarzy nie widzę, samych tylko rozbójników, łotrów, których nie wiem jak nazwać.“ Obracając się do dawnego naczelnika powiatu, zapytał: „Czy spalono jaką okolicę dla przykładu?“ Gdy ten odpowiedział, iż nie było żadnego powodu ze strony mieszkańców do spalania, rzekł: „Jak to: tyle szajek włóczy się po powiecie! Za udzielenie najmniejszej pomocy miateżnikom, każdą okolicę, każdy dwór obywatelski i co tylko jest na gruncie zabrać na skarb, domostwa spalić, a mieszkańców wysłać na Sybir. Ziemię zaozarawisz, żeby śladu mieszkańca nie było, rozdzielić ją między pobliskich włóścian.“ Zapytał się zastępcy marszałka i wojennego naczelnika: „A adres czy podpisany, czy podany?“ Odebrawszy odpowiedź, że dotychczas żadnego nie podano, obrócił się do nowego naczelnika i rzekł: „Użyj wszelkich środków pułkowniku, żeby natychmiast przystąpili do podania adresu.“ Borejsza odpowiedział: „Jak kilkom skórę z pleców batami zdejmę, to na kolana padłszy, podpisuję będa.“

Po objęciu naczelnikostwa, Borejsza nazajutrz dnia 19 września w skutek spotkania się pod Łukawicą partyi Ejtmanowicza z oddziałem wojsk moskiewskich, miał powód do spełnienia przykładu na nieszczęśliwych mieszkańcach Łukawicy, a przygotowując się do czynu barbarzyńskiego, zajął się

przejrzaniem obwinień osób aresztowanych i wezwaniem wszystkich do Bielska dla podpisania adresu.

Ostrzeżono przybyłych, że czterdziestu kozaków przygotowanych jest z bagnietami na tych, którzyby nie chcieli podpisać. Gdy weszli zebrani obywatele, Borejsza groźnie krzyknął: „Podpisujcie adres!“ Nikt nie odezwał się z przeczeniem, bo wiedział, iż pierwszy poległby pod batami kozackimi jak Borejsza obiecał generałowi Ganeckiemu. Podpisującym objawił, żeby żaden nie śmiał z domu, własnego wydalic się na kroków dwadzieścia.

Tak tedy za podpis adresu spotkał areszt każdego w własnym mieszkaniu.

W rozległości do okola na wiorst dwadzieścia rozkazano tak obywatelom, jak i szlachcie okolicznej, również włóścianom skarbowym i dawnym obywatelskim, przybyć na majace odbyć się widowisko spalania Łukawicy. Spędzono furmanek do 2000, najwięcej z dworów, które dni cztery wywoziły ruchomości, zboże, siano, do bliskiego Bietkowa. Mieszkańców wypędzono z rana na gród, w czem kto był ubrany o godz. 3 z rana. Kozacy, sumiennijsi od innych, potajemnie ostrzegali, żeby na siebie kłaść po kilka koszul, i po dwoje odzienia, bo się to przyda. Nikomu nie pozwolono mieć zawiniątka, odbierali żołdaci i na wozy zabierali. Przez dwa dni zjeżdżali obywatele, ale że nie zdążyli wywieźć ruchomości, kazano przybyć na godzinę 3 po południu w dniu 5 października. Bydło, konie, owce, świny, spędzone w trzody. Drób pobity i żywy poszedł na kuchnię oficerów. Niektórzy mieli ukryte pieniądze w srebrze, złocie, przyznali się, gdzie mają zachowane, wskazywali; a te zabrano niedawszy jednego grosza właścicielom. O godzinie 7 gdy się ściemniło, spędzono wszystkich około stosu suchych drzew na wzgórkę zapalonego. Wojenny naczelnik Borejsza na koniu, otoczony silnym konwojem, przy ogniu przeczytał rozkaz generała Ganeckiego, że okolica Łukawicy niejednokrotnie stała się winną dawaną pomocy miateżnikom, przetrzymywała we wsi, dawała żywność, a szczególnie, że w dniu 19 września nie doniosła oddziałom wojska o przebywaniu szajki, wskazana na konfiskatę wszelkiej ruchomości i własności, na spalanie całej wioski, a ziemia rozdana być ma włóścianom pobliskich obszczestw. Mieszkańcy bez różnicy stanu, płci i wieku wysłani być mają w odległe sybirskie gubernie.

Zmieniono w powiecie wszystkich urzędników wyznania rzymsko katolickiego i pochodzenia polskiego. Za Ganeckim i Borejszą przybyło mnóstwo pijaków derusów lub za złą konduitę wypędzonych oficerów i urzędników, którzy zajęli opuszczone miejsca. Szczególniej odznaczyli się przybyłych, pomocnik naczelnika wychrztą Tugendhold, (syn rabina warszawskiego), sprawnik Szachow, baron Rene sędzia, Gregorjew, Wołodźko i wielu innych. Na prezesa komisji weryfikacyjnej Szaposhnikow na pośrednika, wszystko sławni pijacy i brutale.

Tugendhold wyjechał w powiat, a pomiędzy rozłożonymi wojskami wyszukał oficerów podobnych sobie: Gusta, Wołkow kilku, Grebenszczykowa, Olszewskiego i innych. Dzień 27 września naznaczono na zebranie się mieszkańców do podpisania adresu.

Za danym znakiem zapalono wszystkie domostwa; a tak praca, zabiegi, oszczędność, kilku wieków, więcej w dwustu łomieniach w godzin kilka zniszczone zostały! Ryk bydła na polu, wycie krów tulających się pomiędzy ogniskami, płacz i lament nieszczęśliwych mieszkańców, westchnienia spędzonych kilku tysięcy widzów, okropność powiększały.

Po przeczytaniu ukazu Borejsza przemówił „że wszystka święta ziemia Rusi jest niezaprzeczoną własnością Hosudara, na której pozwala żyć; ale w każdej chwili jest w prawie od posiadacza odebrać.“ Usłyszawszy te słowa obecni włóścianie skarbowi, którzy przystąpili do wykupu, i część zapłacili gotówką, odezwali się: „Biada! przepadły nasze pieniądze dane na wykup, kiedy car w każdym czasie ziemię odebrać może.“ Dnia 6 października pozwolono spędzonym obywatelom i mieszkańcom o godzinie 8 z rana powrócić do domów. Nieszczęśliwi mieszkańcy Łukawicy w liczbie pomnożonej dwoma nowo urodzonymi na grudzie, pod silnym konwojem, wraz z bydłem i ruchomością zostali popędzeni do Bielska, a w dni kilkanaście w głąb Rosyi na miejsce swego przeznaczenia.

Gdy Borejsza zajęty był paleniem Łukawicy, pomocnik jego Tugendhold rozpoczął w Bielsku tyraniją, aresztowaniem obywateli i osadzeniem ich w turmach, a sługi sprawował do indagacji w przytomności tych, którym służył, ćwicząc przez całą noc. Tak p. Ołdakowska z Sobótki sprowadzona rusiała być przytomną, jak jej służące były ćwiczone przez całą noc różgami; a p. Bolesław Ołdakowski patrzeć, jak mężczyzna ćwiczone batogami, żeby powiedzieli, gdzie ukryta broń, proch i ołów? kto był u państwa? gdzie pan wyjeżdżał? Prześtrach i ból na niejednym wydobyl fałszywe zeznanie.

Winogradów, adjutant Wołków, Sobolewski i inni w mieście zajęli się rewizją po domach mieszkańców Bielska, szukając trauru (żałoby). Nie mówię suknie, kapelusze, okrycie, ale każda wstążka czarna, kawałek materyj czarnej, okładany był sztrofem 25 rubli. Kołory popielaty, bronzowy ciemny, wszystko to było opłacane poszczególnie, że biedne kobiety musiały płacić sztrofu po rubli 200, albo iść do turmy. Pani Denisów, która przyjechała za interesem do naczelnika wojennego w jasnej zielonej sukni, kazał zapłacić sztrofu rs. 50, że to jest kolor nadziei!

Wybrani oficerowie do wykonania tyranii, z oddziałami wojska od majątku do majątku przechodząc i odbywając rewizye, kiedy uznali fant jaki za żalobę, kazali płacić po rs. 25. I tak w Orli p. Daszkiewicz zapłaciła kilkaset rubli.

Przy rewizji kołczyki, pieniądze, klejnoty, zegarki, perły, dotknięte ręką oficera, urzędnika, zniknęły bezpowrotnie, w czem się odznaczyli szczególniejsi Olszewski i Gregorjew.

(Dalszy ciąg nastąpi)

## ROSYA.

Petersburg, 5 lutego. Poczta Siewiernia ogłasza: „Npan, w dowód szczególnego monarszego zadowolenia dla

niziej wymienionych osób królewsko-pruskich wojsk, stycznią najlaskawiej udzielił raczył: generałowi Werder, głównemu dowódcemu 1, 2, 5 i 6 korpusami order św. Włodzimierza klasy 1; generałowi jazdy hr. Waldersee, dowódcy 5 korpusu armii — brylantowe orderu św. Aleksandra Newskiego; generał-majorowi Kł. witz, szefowi sztabu głównego zarządu 1, 2, 5 i 6 korpusu armii; generał-majorowi Lewald, dowódcy 7 brygady piechoty pułku armii; i generał-majorowi Stückerdt, komendantowi placu m. Torunia, — orderu św. Stanisława klasy 1; kownikowi Paul, szefowi sztabu 5 korpusu armii, i pułkownikowi Wnuk, dowódcy 10 brygady jazdy tegoż korpusu orderu św. Anny klasy 2 z brylantami.“

## AUSTRYA.

Wiedeń, 13 lutego. Presse pisze: Z dotychczasowych rokowań między mocarstwami niemieckimi a gabinetem dyńskim względem ostatniej propozycji tyczącej rozzejmu ferencyi wynika, że Austria i Prusy chcą pierwiej zajęć pełności Szezwik, nim rozpoczną układy, ale że mocarstwa zachodnim oświadczyły, że nie mają zamiaru ani uszczuplenia integralności Danii, ani też uwzględniać sukcesyi Austrii w Szezwiku. Z tego zdaje się, że unia osobista jest jedynym twieniem kwestyi, jakie się obu mocarstwom nastroje.

Wczoraj p. Szmerling doniósł izbie poselskiej, iż w dziedzinie nastąpi uroczyste zamknięcie sejmu.

Wiedeń, 14 lutego. C. Oest. Ztg powiada, że na propozycje angielskie względem rozzejmu odpowiedziano na rozzejm wtedy tylko się zgodzi, skoro Duńscy o całej Szezwiku i wyspę Alsen.

## NIEMCY.

Frankfurt, 13 lutego. Na dzisiejszym nadzwyczajnym sesyoni bundestagu uchwalono, aby wniosek Ołdego względem przechodu wojsk pruskich przez księstwo Holsteina wziąć na przyszłym posiedzeniu pod obrady. Dniemiera Hake i komisarzy związkowych o wkroczeniu do Altony pruskich do Altony, oświadczenia obu wielkich mocarstw tej sprawie dotyczące i wniosek postawiony z tego wodu przez Saksonię przekazano połączonym wydziałom do zdania sprawy. Oba wielkie mocarstwa oświadczyły, że zajęcie kilku miast holzackich przez wojska sprzymierzonych ma tylko na celu uporządkowanie w sposób dogodny dla obojgu mocarstw, bynajmniej zaś nie ma na celu jakiegokolwiek stanowiska Związku w Holzacyi.

Drezno, 14 lutego. Nadzwyczajny dodatek wydawnictwa Dresdner Journal zawiera telegram z Frankfurtu, którego na posiedzeniu wczorajszym bundestagu z wnieśli podniesiono protest przeciw wypadkom w Altonie. Szwajcarzy twierdzą, iż Austria i Prusy postąpiły wbrew swym przyrzeczeniom i bez zezwolenia Związku. Austria i Prusy oświadczyły, że zajęcie miast holzackich nie bynajmniej umów poprzednich.

Hamburg, 14 lutego. Wedle wiadomości prywatnych odebranych, od wczoraj wieczorem trwa walka pod Dyppel.

Hamburg, 15 lutego. Hamb. Nachr. zawiera komunikację z Flensburga ze soboty, wedle której Prusacy opuścili cały Szezwik z wyjątkiem Sundewit i wysp (Zdaje się wiadomość tatarska).

## FRANCYA.

Paryż, 11 lutego. P. Limayrac w Constitutiwnym wąpi, izby wojna w Szezwiku już się ukończyła. O nie linii danewirskiej wskazuje, iż Duńscy mają zwrócić się ku wyspie Alsen i przenoszą tam swoją armię, gdzie wojna długo trwać może i po 1852 roku. Nie nasuwają nam tego, powiada dzienniki berlińskie? Czyż p. Bismarck sam nie wypowiedział, że unia osobista? „Czemże zaś byłoby dla Danii rozwiązanie kwestyi? Nie jest rzeczą prawdopodobną, unia zgodziła się na taką kombinację, od której oddalałaby wnoszenie i interesa i tradycje narodowe.“ W skutek pojmwowania rzeczy przez organ półurzędowy wszystkich niemieckich państw przewidują dalsze trwanie wojny. Francuzi natomiast, że położenie jest bardzo groźne. P. Dubouche powróciwszy z Meksyku miał posłuchanie u cesarza, w którym wyczytał memoriał o kwestyi meksykańskiej admirał Penaud obejmuje już około 20 lutego komendę ewolucyjnej. Wysła tu karta p. t. „Europa w 1852 roku.“ Francya posunęła granice swe do Renu, Prusy do Niemciami, Dania należy do Szwecyi, Rzym i Włochy do Włoskiego królestwa, Polska niepodległa, Austria nie może być częścią jej krajów należy do wielkiego cesarstwa słowiańskiego. Jest to naturalnie fantazyja. Dziś wieczorem ks. Napoléon dla kompanii kanału suezkiego miał mowę, która trwała godzinę. Książę przedstawił historyczny przebieg sięgnięcia, wykazując jego wielką pożyteczność. Powiedział, który biorąc w niem udział, bardzo nieprzyjemnie raził się o Anglii, która przekopowi przeszkadza; jednak nadzieję, że Anglia, która nie brała udziału w włoskiej, przeszkodziła oswobodzeniu Polski z podległości, będzie też prowadziła wojny o suezki kanał, który będzie bardzo pożytecznym.

— Dnia 9 lutego odbył się bal u ks. Morny, który cesarz zaszczycił swą obecnością. Zona jen. Türri wyszła z Anglii w kajdanach oparta na ramieniu Weneckiego nie się takiej maski sprawiło wrażenie. Pani Türri, obecnym niezapominajki; jeden taki kwiatek podał jej rżwi, który z nią czas niejaki rozmawiał. Na ostatnim w Tuileryach zauważano, że cesarz z widocznym zajęciem słuchiwał się opowiadaniu młodego podporucznika 10. pułku strzelców. Francuz opowiada z tego powodu ciekawe szczegóły. Młody wojownik, nazwiskiem de Gallifet, kilka dni przed zdobyciem Puebli otrzymał rozkaz od biego de Gallifet, aby udał się na rekonesans przeciw



afrykańskiej, chcąc obłączonym dowiedzieć żywności i amuni-  
ji. Wyjechawszy z 70 jeźdźcami, ujrzał się na raz przed dwu-  
krotnym oddziałem. Natychmiast daje znak do ataku.  
Afrykańscy wystrzelili, ale ich zuchwały przewodca  
wziął się w sam środek nieprzyjaciół, i oddał się zupełnie od-  
wagom. Sam jeden walczył teraz przeciw ułanom, zewsząd  
ostrzeliwującym go. Dwanaście ran powaliło go o ziemię,  
i wyrwany przez swoich z rąk nieprzyjaciela, został szczęśli-  
wie na bezpieczne miejsce uniesiony. Dwa miesiące pasował  
się ze śmiercią, a marszałek Forey przypiął mu do podeszki  
legii honorowej. Powrócił jako inwalida do Francji;  
zaproponowano na bal do Tuileryów, dzielny wojownik miał sposo-  
bność opowiedzenia całego wypadku cesarowi, który obiecał  
mu wynagrodzenie za bohaterские czyny nieopłacone.

ANGLIA

London, 12 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin-  
nej, odpowiedział lord Palmerston na interpelację pana Pea-  
dżi, że co na pierwszym posiedzeniu względem zaprojektowa-  
nego „protokołu poręczającego” oświadczył, jest zupeł-  
nie prawdziwe. Anglia nie ofiarowała zresztą żadnej ręką,  
nie chciała być wspólnie z Francją, Rosją i Szwecją świad-  
kiem w razie, gdyby Dania zobowiązać się chciała do usunię-  
cia konstytucji. Oba mocarstwa niemieckie żądne sławy wo-  
dzącej odrzuciły tę dyplomatyczną ręką. Na pytanie  
Peadżi odpowiedział lord Palmerston: Anglia wspólnie z Fran-  
cją i Szwecją i jak się zdaje z Austrią zaproponowała układ  
przejściowy tego rodzaju, izby Dania wyszła z Szlezewiku za-  
trzymując tylko wyspę Alsen. Rezultat tej propozycji jest  
jeszcze niewiadomy.

DANIA

Altona, 13 lutego. Dnia 12 lutego przybył pierwszy ba-  
talion 52 pułku piechoty pruskiej do Altony i stanął na rynku,  
opierając się od magistratu kwatery, a od komendatury hanower-  
skiej ustąpienia sobie głównego odwachu. Odmówiono je-  
mu i drugiemu żądaniu, a załoga na odwachu stanęła pod  
bronią, aby nie pozwoliła zejść odwachu i zażądała posiłków.  
W tymczasem odwodowodzący niemiecką armią egzekucyjną  
z Holzacy i Lawenburgu, generał porucznik Hake przybył na  
miejsce i pruskiemu dowódcy oświadczył, że telegraficznie za-  
żądał instrukcji z Frankfurtu, Drezna i Hanoweru, wedle niej  
postąpi, ale w tej chwili nie pozwoli zejść odwachu. Kom-  
missarzem związkowy pochwalili generała Hake. Pruski do-  
wódca w końcu odstąpił od zamiaru zajęcia odwachu i zażądał  
biletów kwatery, które mu wprawdzie dano, ale bez  
wymienienia gospodarzy. Sami więc Prusacy się rozkwatero-  
wali. Nazajutrz przy zmianie załogi na odwachu grała muzyka  
militaryska hanowerska znaną melodyą: „Schleswig-Holstein  
merumschlungen.“ Dziś opowiadano, że z Berlina nadszedł  
człowiek wyższy wstrzymujący wkroczenie wojsk pruskich do  
Altony, ale za późno. Drugi batalion pruski, który wkroczył  
później do Altony, uda się zapewne w dalszą drogę. W Ham-  
burgu znajdują się jeszcze trzy bataliony pruskie. Wedle Wes-  
Ztg. wstrzymano marsz wojsk pruskich do Altony w skutek  
starania posła saskiego u dworu berlińskiego z polecenia p. Kö-  
nigera podjętych.

Altona, 14 lutego. Komisarze związkowi ogłosili dziś  
w formie urzędowego obwieszczenia opis wkroczenia wojsk prus-  
kich do Altony i protest, który 12 b. m. wręczyli generałowi  
Raven. Cała brigada hanowerska, jak mówią, będzie skoncen-  
trowana w Altonie i okolicy.

Kilonia, 14 lutego. Przed zatoką kilonką i eckenförd-  
ską krąży wciąż wojenne okręty duńskie. Prusacy zajęli Fried-  
richsort nad zatoką kilonką. Jutro mają przybyć tu dwa ba-  
taliony pruskie. Spodziewają się, że nowo mianowani urzę-  
dnicy w Szlezewiku zostaną potwierdzeni.

Kilonia, 15 lutego. Duńska korweta „Thor“, która  
krąży od kilku dni przed zatoką kilonką, zabrała przy Prob-  
stei statek nadbrzeżny od wschodu płynący, którego narodowość  
niewiadoma.

Rendsborg, 13 lutego. Deputacja tutejszych kramarzy  
która udała się ztąd do rządu holzackiego, aby zniesiono linię  
celną utworzoną przez Duńczyków, otrzymała odpowiedź, że  
rząd holzacki porozumie się z rządem szlezewickim względem  
uporządkowania stosunków celnych.

Flensburg, 8 lutego. Piszą ztąd do Nat. Ztg.: Feld-  
marszałek Wrangel powołał dzisiaj przed południem do siebie  
pp. dr. med. Konrada Lorenzen, nauczyciela Hansena, zło-  
tymka Beireisa i kupca Funkego, jako znakomitości tutejszej  
ludności niemieckiej, a przyjąwszy trzech pierwszych — gdyż  
p. Funke nie mógł się być stawić — w te słowa mniej więcej  
do nich przemówił:

„Panowie! Doniesiono mi, że jako gorliwi Szlezewiko-  
holzacy wywieracie wielki wpływ na tutejszą ludność. Sprawę  
dobrą, której i my służymy, najlepiej bezwzględnie poprzemy,  
jeżeli zgodnie nawzajem się wspierać będziemy. Dowiedziałem  
się, że wielu tutejszych urzędników są ludźmi zdatnymi, któ-  
rych oddalić nie ma ważnej potrzeby. Upraszam was zatem,  
abyście nam zaufali i pozostawili nam zastępowanie potrze-  
bnych środków. W tej to myśli używajcie waszego wpływu na  
tutejszą ludność.“ Nauczyciel Hansen rzekł w odpowiedzi:  
„Waszej Ekscellencyi wiadomo, że powitaliśmy was nie z nie-  
chęcią jak w Szlezewiku, lecz z radością jako naszych zbaw-  
ców. Wdzięczni wam jesteśmy, żeście pruską krwią (a austry-  
acką nie?) wywalczyli nam wolność od ucisku armii duńskiej;  
lecz nie armia ta, ślepe narzędzie systemu ujarznienia od  
wielu lat przeciw nam używanego, była naszym rzeczywistym  
i nienawidzonym nieprzyjacielem, lecz zgraja narzuconych  
nam urzędników duńskich, którzy od dawna najniesumienniej  
uciskają naszą ojczyznę. Ci to pogwałciliście prawa muszą być  
wypędzeni.“ — „Muszą? — przerwał feldmarszałek z surowym  
przyciskiem. „Tak, muszą,“ powtórzył spokojnie p. Hansen.  
„Ja wam oświadczam,“ wrzasnął Wrangel, „że dopóki ja  
tutaj dowodzę, żaden urzędnik nie będzie oddalonym, którego  
my nie oddalimy! Siłą zbrojną zasłonę urzędników. Czyż  
panowie macie zamiar naprzeciw oświadczeniu temu, dalsze

przedsięwziąć demonstrację.“ „Ekscellencyo!“ odpowiedział  
poważnie p. Hansen, „od lat 13 znosiłiśmy najdotkliwsze upo-  
korzenia nie ustępując od naszego prawa; pruskie odgródki  
niezdolne nas dzisiaj zastraszyć. Nie mamy na myśli ekscen-  
sów ulicznych, lecz powtarzamy, że urzędnicy duńscy muszą  
być oddaleni.“ „Wtedy tylko,“ rzecze Wrangel, „jeżeli ud-  
wodnicie iż są niegodni sprawować swe urzędy.“ „W takim  
razie,“ odparł Hansen, „w przeciągu dwóch tygodni będziemy  
zwolnieni od wszystkich tych ludzi, gdyż dowody żądane z ła-  
twością podamy.“ Dr. Lorenzen zaś dodał: „Zwracamy uwagę  
Waszej Ekscellencyi, że wszyscy urzędnicy duńscy są zarazem  
szpiegami, których wprostóś Twój armii pozostawiasz.“

Na tém zakończyła się rozmowa feldmarszałka pruskiego  
z przewodni kami tutejszej ludności niemieckiej.

Flensburg, 14 lutego. Dziś mamy odwiedzić. Miejsce duń-  
skiego policmajstra Hammericha, złożonego z urzędu, objął  
kapitan pruski Lang. Jenerał-porucznik Gablenz odwiedzał  
dziś rannych żołnierzy duńskich. Austriacy wznoszą około  
Flensburga baterie nadbrzeżne. Jutro główna kwatery au-  
stryacka zostanie przeniesioną do Aabenraa (po niemiecku  
Apenrade).

Flensburg, 13 lutego. Główna kwatery jenerałnego sztabu  
barona Wrangla i Gablenza jeszcze się tu znajduje. Przybył  
tu także baron Zedlitz z sekretarzami. Przywieziono rannych,  
którzy w bliskości Nübbel napotkali pikietę duńską, która po  
krótkiej walce cofnęła się po za szanice. Sto Fryzów puszczo-  
nych przez Duńczyków, udało się dziś ztąd do domu. Armia  
duńska bardzo podobno znużona marszami. Wielu chorych  
wysłano z Alsen do Kopenhagi. Dziś mamy tu przymrozek.

Przy rozdawaniu medalów feldmarszałek-porucznik Ga-  
blenz przemówił do żołnierzy między innymi co następuje:  
„Ciesząc się z zwycięstwa nie powinniśmy zapominać o wd-  
wach i sierotach pozostałych po poległych w boju. Proponuję,  
aby zbierano składki dla nich. Składam jako pierwszy datek  
roczny mój dochód, przywiązany do orderu Teresy.“ Feldmar-  
szalek liczy na pomoc prasy.

Deputacja złożona z obywateli złożyła jenerałowi Gablen-  
zowi podziękowanie za waleczność wojsk austriackich, wyra-  
ziła nadzieję, że tyle krwi nie napróżno płynęło, i prosiła go,  
aby wstawił się u cesarza za ich życzeniami. Jenerał odpo-  
wiedział, że jest tylko żołnierzem, ale ma nadzieję, iż sprawa  
ta pomyślny weźmie obrót dla księstw.

Kopenhaga, 12 lutego. Wedle urzędowych wiadomości  
zasłała w czwartek utarczka przednich straży między Toormor-  
gaard a Rackebüll, w pobliżu dypelskich szanów. Wojska nie-  
mieckie w piątek zajęły Fährhaus pod Eckensunden, w pobliżu  
Gravensteinu; w skutek czego udał się tam szoner pancerny,  
aby nieprzyjaciela powstrzymać.

Faerdelandet zapewnia, że Duńczycy nie myślą  
o rozejmie, ale owszem czynią przygotowania do zdobycia na-  
powrót Szlezewiku, dziennik ten dodaje, że niemieckie opisy  
walki pod Oversee i Bilskaw są fałszywe; walczyły tam ze  
strony duńskiej tylko dwa pułki z 3000 ludzi złożone.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 lutego. Dochodzi nas następująca Odezwa. Stowarzyszenie  
przeciw żebractwu postawiło sobie za zadanie zapobiegać żebraniu po do-  
mach i niedogodnościom z niem połączonych wspierając ludzi starych do  
pracy nie zdolnych ze składek przez członków opłacanych. Nie udało  
mu się atoli pomimo wszelkich starań u szanownych współobywateli  
miasta Poznania znaleźć tyle współdziału ile koniecznie potrzeba do  
złagodzenia tylko położenia znacznej liczby ubóstwa w takiej mierze  
jakbyśmy pragnęli.

Oświadczamy z wdzięcznością, że większa część naszych współ-  
obywateli przemysłowców znaczne składa na ten cel składki. Środki te  
nie wystarczają atoli na cel wytknięty, a wystarczą wtedy dopiero  
jeżeli żebrakowi tyle dać będziemy wstanie ile on potrzebuje do zaspoko-  
jenia głodu i jeżeli go uwolnimy od konieczności żebrania.

Odzyskamy się zatem na nowo do wszystkich mieszkańców miasta  
naszego bez różnicy stanu i narodowości z prośbą o przystąpienie do  
stowarzyszenia naszego. Każdy z niżej podpisanych jest upoważnio-  
nym do przyjmowania deklaracji. Każdy z członków zarządu z na-  
czynego przekonania może dać świadectwo o trudnym do opisania ub-  
óstwie tych nieszczęśliwych, których położenie uczynić znośniejszym usi-  
łnie starać się będziemy, jeżeli szanowni współobywatele nasi udziału  
i pomocy swęj nam nie odmówią.

Zarząd stowarzyszenia przeciw żebractwu. A. Szmidt, Dhalke  
Mendel Cohn, R. Garfey, Hirsekorn, C. T. Meyer, Antoni  
Pfitner. Poznań dnia 14 lutego 1864.

Środa, 15 lutego. Krótko tylko cieszyła się osierocona parafia  
nasza pobytom kochanego przez nie ks. Szamarzewskiego, dzisiaj bo-  
wiem znowu do więzienia w Berlinie odstawić go kazano.

Przybyli do Poznania.

Dnia 15 lutego  
BAZAR. Wł. dobr hr. Skorzewski z Małych Jeziorek, Golkowski  
z Czekanowa, Bronikowski z Wilkowa, Lossow z Borusyna, Pra-  
dzynski z Biskupic, Rekowski z Koszut, Otcoki z Berlina, hr. Wę-  
sierski z Wróblewa, profesor Geisvillé z Paryża.  
HOTEL DU NORD. Wł. dobr Wojczyński z Ławik, pani Skarżyń-  
ska z Spławia, Lipiński z Głęśna.  
HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Helzel z Krakowa, Estreicher z Trze-  
binia, Szeliski z Orzeszkowa, Skoraszewski z Wysoki, Zubomski  
z Dębłowa, wł. dobr Golski z Nietrzanowa.  
HOTEL FRACUSKI. Wł. dobr Malczewski z Świnar, pani Ma-  
lata z Starogrodu, ku. cy Nooffer z Wrocławia, Schumann z Mię-  
dzychodu, Donath, bankier Lewy z Leszna.  
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Gospodarz Grassmann, aptekarz  
Tolz z Kurnika, kupcy Heilbronner z Moguncyi, Freudenthal, Braun-  
schweig z Wrocławia, wł. dobr hr. Skarbek z Bielska, Górecki z Kr.  
Polskiego, Suszczyński z Pieszewa, wł. dobr hr. Potulicki z Wielkich  
Jeziór, oficer Braunschweig z Süsswikel, Fiedler z Szczecina.  
HOTEL RZYMSKI. Kupcy Buch z Lipska, Kurlbaum z Anabergu,  
Köppel z Barmy, Steinberg z Schwambergu, Freme z Bremy, Aust,  
Seelhorst, Krüger, ekonom Livius z Berlina, wł. dobr Prätel z Se-  
kowa, wł. dobr Matteredne z Chwałkowa, komisarz Fischer z Dusznik,  
rządca Müller z Lubowy.  
HOTEL BERLIŃSKI. Fabrykant Pagé z Berlina, kupiec Tasché  
z Marienhütte, wł. dobr Koszusiński z Modliszewa, Kundler z Popowa,  
Hempel z leśnictwa Kornaty Heckerodt z Pławiec, Hauquold z Potsda-  
mu, kapitalista Sturtzel z Magdeburga

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.  
Dnia 15 lutego.  
Zyto: niżej, na luty i luty-marz. 27<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, marz.-kw. 28<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, na  
odst. wiosenną 28<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, kw.-maj 29<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, maj-czerw. 29<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, tal. pl. Oko-  
wita: słabo, wyp. 15,000 kw., na luty 12<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, marz. 13, kw. 13<sup>o</sup>/<sub>100</sub>,  
maj 13<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, czerw. 13<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, lip. 14 tal. pl.

Berlin, 13 lutego. Pszenica: 2100 fnt. w miejscu 48 56  
tal. pl. wedle jakości. Zyto: 81—83 fnt 34<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, 81—82 fnt.  
34<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, na luty 33<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, luty-marz. 33<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, na odst. wiosenną 34—33<sup>o</sup>/<sub>100</sub>,  
maj-czerw. 34<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, czerw.-lip. 35<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, lip.-sierp. 36<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, tal. pl. Je-  
czmień: 1750 fnt. wielki 28—31 tal. pl. Owies: 1200 fnt.  
w miejscu 22—23<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, pl. na luty i luty-marz. 22<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, na odst. wio-  
senną 22<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, żąd. kw.-maj 23<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, czerw.-lip. 23<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, pl. lip.-sierp.  
24 tal. żąd. Groch: 2250 fnt. do got. 35—48 tal. pl. Rzep: 100  
fnt. bez beczki, w miejscu 11<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, żąd. zmarzły 11<sup>o</sup>/<sub>100</sub>,—11, na luty  
11—10<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, luty-marz. 11, marz.-kw. 11<sup>o</sup>/<sub>100</sub>,—11, kw.-maj 11<sup>o</sup>/<sub>100</sub>,—11,  
pl. maj-czerw. 11<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, tal. żąd. Olej lniany: 100 fnt. bez beczki  
w miejscu 13<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, tal. pl. Okowita: 8000<sup>o</sup>. Tal. w miejscu bez  
beczki 13<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, na luty i luty-marz. 13<sup>o</sup>/<sub>100</sub>,—13, kw.-maj 14<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, maj-  
czerw. 14<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, czerw.-lip. 14<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, lip.-sierp. 15<sup>o</sup>/<sub>100</sub>,—15, sierp.-wrześ. 15<sup>o</sup>/<sub>100</sub>,  
—15 tal. pl.

Poniżej nie odebraliśmy dziś gazet handlowych wrocławskich  
i szczecińskich, przeto umieszczamy dziś ceny dawniejsze.

Table with 4 columns: Wzrost, pszenka, awd., pszed. and rows for Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Rzep zimowy: 193—183—173 sgr. za 150 fnt brutto.  
Rzepak: 183—173—163 sgr. za 150 fnt brutto.  
Rzep lato: 153—143—133 sgr. za 150 fnt br.

Na giełdzie Koniczyna czerwona: słabo, poślednia 10  
1/2, średnia 11 1/2—1/4, wyborowa 12 1/2, 13, najpiękniejsza 13 1/2,  
—15 1/2, pl. Koniczyna biała bez zmiany, pośled 10 1/2, —12 1/2, średnia  
13 1/2, —15 1/2, pl. Koniczyna 16 1/2—17 1/2, najpiękniejsza 18—1/2 tal. pl.  
Zyto: 2000 fnt. słabo się trzymało, na luty i luty-marz. 30, marz.-  
kw. 30 1/2, kw.-maj 31 1/2, maj-czerw. 32 1/2, tal. pl. Pszenica: na  
luty 47 tal. żąd. Jęczmień na luty 33 tal. żąd. Owies: na  
luty 35 1/2, żąd. kw.-maj 36 1/2, tal. pl. Rzep: na luty 88, tal.  
żąd. Olej rzepiowy: bez zmiany, w miejscu 10 1/2, pl. na luty,  
luty-marz. i marz.-kw. 10 1/2, żąd. kw.-maj 10 1/2, pl. maj-czerw. 10 1/2,  
żąd. wrześ.-paźdź. 11 tal. pl. Okowita: mało zmiany, wyp. 30 U  
kw., w miejsca 13 1/2, pl. na luty i luty-marz. 13 1/2, żąd. marz.-  
kw. 13 1/2, kw.-maj 13 1/2, pl. maj-czerw. 14, czerw.-lip. 14 1/2, lip.-sierp.  
14 1/2, tal. żąd.

Szczecin, 12 lutego. Pszenica: 48—52, Zyto: 31—33, Jęczmień:  
26—28, Groch: 20—24, Owies: 34—36 tal. pl.

Na giełdzie. Pszenica: bez zmiany, 85 fnt. żółta w miej-  
scu 51—52 1/2—43, polska 50—52, 53—85 fnt. żółta na odst. wio-  
senną 53, maj-czerw. 54 1/2, czerw.-lip. 55 1/2, lip.-sierp. 56 tal. pl.  
Zyto: 2000 fnt. w miejscu 32—2, na odst. wiosenną 33 1/2—34,  
czerw.-lip. 35 1/2—2, tal. pl. Owies: 47—50 fnt. na odst. wio-  
senną 23 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: ci ho, w miejscu 10 1/2, żąd. zmarzły  
10 1/2, na marz. 10 1/2, kw.-maj 10 1/2, wrześ.-paźdź. 11 1/2, tal. pl.  
Okowita: bez zmiany, w miejscu bez beczki 13 1/2, na luty-  
marz. 13 1/2, na odst. wio- 13 1/2, maj-czerw. 14, czerw.-lip. 14 1/2,  
tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczką 13 1/2, tal. pl. Śledzie:  
szoty 12 1/2, ileny 7 1/2, tal. pl. Siemię lniane: klajpede 9 1/2,  
tal. pl. Zameldowao: 100 cent. oleju rzep. i 10,000 kwart oko-  
wity.

Bydgoszcz, 13 lutego. Pszenica 125—128 fnt. wagi hol.  
(81 iut. 25 lot—83 fnt. 24 lot. wagi celnij) 42—44,  
12<sup>o</sup>/<sub>100</sub>—130 fnt. 45—47, 130—134 fnt. 47—50 tal. pl. Gatunki po-  
śledniejsze o 5—8 tal. niżej. Groch: do got. 23—30, na paszę  
26—28 tal. pl. Jęczmień: wielki 25—27, drobny 20—22 tal. pl.  
Okowita: 8000<sup>o</sup>. Tral. 12<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, tal. pl.

Gdańsk, 13 lutego. W tym tygodniu mieliśmy ciągłe przymr-  
zki i wyborna sanna ustaliło się w całej okolicy.

Na targach angielskich ciągłe odgręwienie i zupełny brak speku-  
lacji. Dowozy, i krajowe i zagraniczne nie były wielkie; ale dpo-  
wiadają potrzebom konsumcyi, która się zaopatrywała po cenach bi-  
żących ale pełnych. Targ był odwiedzany przez licznych kupców, któ-  
rzy jednak w ważniejsze interesa nie chcieli wchodzić.

Targi prowincjonalne trzymały się rozmaicie; w Hull płacono cła-  
tnie 2 szyl. drożej na kwarterze, a w Liverpulu ostatnie notowania  
obniżyły się o 1 szyling. Pozycja hanlu regulowała się podług po-  
treb miejscowych i obfitości dowozów.

We Francyi ceny maki i pszenicy stanowią, a nawet znacznie  
się podniosły. Podnieśliśmy to jednak nie oddziałylo jeszcze na han-  
del sąsiednich krajów.

W Hollandyi, Belgii i Hamburgu, częścią pod wpływem wypad-  
ków woj nych w sąsiednim kraju toczących się, handel żadnego nie  
przedstawiał ożywienia.

Na naszej giełdzie żadnej nie zauważaliśmy zmiany. Obrot in-  
teresów był zwyczajny. Piękne białe gatunki z łatwością dawały się  
umieszczać na podrzędne ziarno mniżej było ochoty do kupna, a cza-  
sem dla zrobienia interesu trzeba było poddać się małowemu zni-  
żeniu.

Na żyto mieliśmy dobre żądanie i ceny o kilka guldenów na ła-  
szcie przybrały.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefi 36,060 żyta 6000,  
grochu 600, jęczmienia 600.

Table with 4 columns: Pszenicy, Żyta, Jęczmienia, Grochu and rows for London, Hamburg, Amsterdam.

Kursa zamian:

London — 6,18<sup>o</sup>/<sub>100</sub>  
Hamburg — 50<sup>o</sup>/<sub>100</sub>  
Amsterdam — 140<sup>o</sup>/<sub>100</sub>.

Aleksander Makowski et Comp.

Table with 4 columns: CENY TARGOWE, 15 lutego 1864, and rows for Pszenicy pięknej szefi, Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu latoowego, Rzepiku latoowego, Tatarski, Perek, Masła, garm., Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju, Spirytusu.



Walne zebranie członków Towarzystwa pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego dla młodzieży W. Ks. Pozn. odbędzie się w **Poznaniu** w **czwartek, dnia 18 lutego r. b.** w mniejszej sali bazarowej o godzinie 5 po południu, na które w imieniu Towarzystwa zaprasza [263]

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego połączonych powiatów północnych, odbędzie się 1 marca r. b. w Wągrowcu o godzinie 11tej z rana w lokalu kupca Zapalowskiego. Członkowie, którzy się podjęli odczytu rozpraw, upraszają się, aby takowe na Walne Zebranie przysposobili. Zalegający zaś składki raczą takowe na ręce podskarbięgo Wł. Brezy do Świątkowa pod Janowcem nadesłać. (411) **Dyrekcya.**



Wną Panią Julią Rz. z Górnego Szląska uprzejmie uprasza pewna osoba, która odebrała u wód f.....n drogą pamiątkę, o przesłanie jej łaskawie adresu pod lit **K. M.** poste restante **Czarnków**, w Poznańskim. [488]

Nakładem księgarni **K. Rejznera** w Poznaniu, przy ulicy Wodnej, wyszła rycina na wielkim arkuszu **Acheropita**, czyli wizerunek Pana Jezusa, obnoszącego go po ulicach Rzymu. Cena 1 złp. czyli 5 sgr. Także rycina z polskim napisem: „Pamiątka pierwszej komunii świętej”, której egzemplarz znajduje się w każdym dekanacie wraz z ceną u dziekana do przejrzenia. [483]

**Gubernantka**, Polka, nauczająca przy muzyce wszystkich przedmiotów do wyższego wykształcenia potrzebnych, jest każdego czasu do wzięcia. Wiadomość żadaną udzieli ekspedycya niniejszego Dziennika. [406]

W **Dom. Wyszki** pod **Jarocinem** jest położona nad zrosą pleszewsko-jarocińską karczma dominiarna z wolnej ręki do wydzierżawienia na lat trzy. Bliższe warunki dzierżawy na listy frankowane udzieli Dominium. [428]

Dnia 13 t. m. zabił się czarny gładki **wyżł** z białą oznaką na piersiach, jedna przednia łapa biała do kolana, ogon nie obcinany. Kto takowego odstawi do biblioteki **Raczynskich**, odbierze nagrody 1 tal. Poznań, dnia 15 lutego 1864. [484] **Tomasz Maciejewski.**

W kopalni gipsu w **Wapnie** pod **Srebrnągorą** każdego czasu można dostać **gipsu miakłego do mierzwienia**. Centnar berliński po 8 sgr. [138] **Zarząd kopalni gipsu w Wapnie.**

**Nauczycielka**, Polka, biegła w językach, posiadająca muzykę i rysunki, poszukuje od 1 marca miejsca do ukończenia edukacji dorastających panienek. Adres: **Z. A.** poste rest. w Poznaniu. [487]

**Uwiedomienie.**

Szanowną publiczność uwiedamiam niniejszém, że proces z administratorem Bazaru p. **Magnuszewiczem** wygrałem. Wchód zatem do mnie jest jak dawniej z **Nowej ulicy**.

**J. Marchwicki,**  
introligator.

[454]

Do apteki mojej w **Grodzisku** poszukuje ucznia. [336] **Niché.**

**Wyprawy**

jak najakuratniej i po cenach jak najumiarkowańszych wykonywa

**Fabryka bielizny, Skład płótna i stolowizny Roberta Schmidta**

dawniej **Antoniego Schmidta,**  
Rynek No. 63.

[375]

**C E N N I K**

na rok 1864

**własnego chowu nasion**

żniwa z roku 1863,

za których siłę kielkowania ręczy

**Dom. Dzieczyn pod Poniecem.**

- Pohla buraki olbrzymie nad ziemię wyrastające, gatunek I po 18 tal. cent., funt — tal. 6 sgr. — fen. II „ 16 „ „ „ „ 5 „ — „
- Buraki leutewitzkie „ 18 „ „ „ „ 6 „ — „
- „ olbrzymie wrastające w ziemię „ 16 „ „ „ „ 5 „ — „
- „ brunatne na marynaty „ „ „ „ „ 6 „ — „
- Kalarepa biała „ „ „ „ „ 8 „ — „
- Marchew olbrzymia biała zielonogłowiasta „ „ „ „ „ 7 „ — „
- „ czerwona dzięczyńska „ „ „ „ „ 8 „ — „
- „ żółta trwała „ „ „ „ „ 7 „ — „
- Kapusta biała, wielka późna „ „ „ „ „ 1 „ 5 „ — „
- Buraki modre i białe zwierzchnie 10t — „ 1 „ 6 „
- Salata głowiasta wielka „ „ „ „ „ 1 „ — „
- Spinak wielki szerokolistny „ „ „ „ „ funt 5 sgr., „ — „ 4 „
- Jarmuż olbrzymi „ „ „ „ „ „ „ — „ 1 „ — „
- Nasienie cebuli „ „ „ „ „ „ „ — „ 1 „ 6 „
- Ziarna ogórkowe „ „ „ „ „ „ „ — „ 2 „ — „
- Korzonki pietruszczane „ „ „ „ „ „ „ — „ 8 „ — „
- Redyski „ „ „ „ „ „ „ — „ 6 „ — „
- Rzodkiew „ „ „ „ „ „ „ — „ 6 „ — „
- Ziarna bani centnarowej „ „ „ „ „ „ „ — „ 1 „ — „
- Mak biały i modry „ „ „ „ „ „ „ — „ — „ 3 „
- Groch nieki karłowaty „ „ „ „ „ funt 3 sgr. 6 fen.
- Groch cukrowy „ „ „ „ „ 3 „ — „
- Georginie rozmaitych gatunków, sztuka od 6 fen. do 1 sgr. 6 fen.
- Rozmaite gatunki nasion kwiatów, porcja 1 sgr.
- Akacje różowe, sztuka po 5 do 7 sgr.
- Szczepy brzoskwińowe uszlachetnione, sztuka 7 1/2 do 15 sgr.
- Siemię lniane do siewu, szefel po 5 tal. 10 sgr.
- Łubin żółty do siewu, szefel 3 sgr. nad najwyższą wrocławską ceną targową.
- Cygarety z tureckiego tytoniu sułtańskiego, 1000 po 5 tal., 100 za 17 1/2 sgr.

[489]

**Goeppner.**

**Lubownikom kwiatów i ogrodów, tudzież gospodarzom rolnym i leśniczym**

pelecam bogaty swój **skład nasion rolniczych i ogrodowych**, których wykaz (No. 23) udzielać bezpłatnie i franko.

**Bukiety itd.** wygotowywa się jak dotąd w sposób najgustowniejszy.

Lokal sprzedaży: **Handel nasion i ogrodnictwo artystyczne i handlowe**

ul. Królewska No. 15a.

**Henryka Mayer,**

Poznań, wiosną 1864.

ulica Królewska No. 15a i 6/7.

[292]

Poszukuję ucznia z odpowiedniém wyścieniem do handlu mego korzennego.

**Józef Wach**  
Rynek No. 73.

[486]

**Uwiedomienie co do loteryi klasowej**

Odnowienie losów wziętych u podkole loteryjnego **Abrahama Pakschera** w Poznaniu wygotowanych przezemnie jako nadkole do bieżącej 129 król. prusk. loteryi klasowej należy do klasy 3 i 4 téjże loteryi u mnie tecznąć, gdyż król. gen. dyrekcya loteryi wolności rzezonego Pakschera od dawna sprzedawania losów, o czém niniejszém damiam graczy losów rzezonych.

Poznań, dnia 12 lutego 1864.  
(461) Kolektor loteryjny **Fr. Bielecki**

**Uwiedomienie co do loteryi klasowej**

Odnowienie losów wziętych u podkole loteryjnego **Abrahama Pakschera** w Poznaniu wygotowanych przezemnie jako nadkole do bieżącej 129 król. prusk. loteryi klasowej należy do klasy 3 i 4 téjże loteryi u mnie tecznąć, gdyż król. gen. dyrekcya loteryi wolności rzezonego Pakschera od dawna sprzedawania losów, o czém niniejszém damiam graczy losów rzezonych.

Poznań, dnia 12 lutego 1864.  
(462) Kolektor loter. **Pulvermacher**

**Wysoki szlachcie** i szanownej publiczności uprzejme doniesienie, iż z 1 lutego r. b. otworzyłem **aprobowane stręczarskie**. Równocześnie mam honor wnić, iż wszelkie zlecenia starać się będę konywać jak najdokładniej.

**C. MANN**, plac Sapieżyński No. 10

Firma pod czerwonym deszczochronem.

**Uwaga.** Nadto sporządzam i powielam według formy najnowszej deszczochrony rasole.

I za tanie pieniądze dostać można towar **Herbaty chińskiej**, bardzo czej, funt po 1 tal., także **Araku** 25 i 30 sgr. za kwart. but. u

**J. N. Piotrowski**

[117] **Hôtel du Nord.**

**Marynowanego suma i św. duże minogi poleca**

[444] **J. Affeltowicz**

**Młyn miejski w Rogoźnie.**

Wszelkie gatunki **mąki**, pięknej, do ospy, a to fabrykaty z nowo wybudowa mlyna amerykańskiego, są po tanich cenach do nabycia u właściciela

[447] **Moritz Koenig.**

**Żywe szczupaki, sędaczki, karpie ze sadzu, węgorze i rak** zawsze w zapasie handlerz ryb

[448] **L. Kaliski,**

ulica Magazynowa No. 10.

**Lairitza prawdziwe mydło igliwopomadę, wyskok, olejek, w igliwną i wełnianą z głównego składnika Eugeniusza Wernera poleca**

[485] **H. Kirsten,** wdowa

ul. Podgórna 14.

KURS GIEŁDY W BERLINIE				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU			
dnia 13 lutego.				dnia 12 lutego.			
Papery pruskie.	%	ta-dano	pla-ono.	Papery i pieniądze.	%	ta-dano	pla-ono.
Polsk. obligi skarb.....	4	72 1/2	—	Lit. D.....	4	—	93 1/2
— Cert. A. 300 zł.	5	89 1/2	—	Lit. E.....	3 1/2	—	80 1/2
— B. 200 zł.	—	—	—	Lit. F.....	4 1/2	—	98 1/2
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	80 1/2	Starogr.-Pozn.....	4	—	—
— Ob. catk. 500 zł.	4	—	86	— II Em.....	4 1/2	—	99
— Pieniądze.	—	—	—	KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
Frydrychadory.....	—	113 1/2	—	dnia 12 lutego.			
Lujdory.....	—	110	—	Papery i pieniądze.			
Złota. funt. cel.....	—	—	459	Dukaty.....	—	96	—
Srebro — dito.....	—	—	29	Frydrychadory.....	—	—	—
Saskie bil. kas.....	—	—	99 1/2	Lujdory.....	—	—	—
Niem. banka.....	—	—	—	— polskie bil. bank.....	—	—	—
— płat. w Lipsku.....	—	—	99 1/2	Aust. banknoty.....	—	—	—
Austr. bank.....	—	—	84	Nowa Waluta Aust.....	—	88 1/2	—
Polskie bil. bank.....	—	—	—	Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Disk. bank. od weksli.....	—	—	5 1/2	Poznań. list. zastaw.....	3 1/2	—	—
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—	— nowe.....	4	—	—
Berlin-Anhalt.....	4	150	—	— nowe.....	3 1/2	—	—
Berlin-Hamb.....	4	—	124	— Listy Rent.....	4	94 1/2	—
Berl.-Poczd.-Magd.....	4	—	188 1/2	Szląskie list. Zast.....	3 1/2	—	93
Berl.-Szczecin.....	4	—	131 1/2	— nowe Lit. A.....	4	—	99 1/2
Wrocł.-Freib.....	4	—	127 1/2	— nowe.....	4	—	—
— najnowe.....	4	—	—	Lit. B.....	4	—	—
Brzeg-Niekie.....	4	—	80 1/2	Lit. C.....	4	100	—
Koźło-Bogumin.....	4	—	53	Listy Rent.....	4	—	97 1/2
— pierwot.....	4 1/2	—	—	— Oblig. prow.....	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.....	4	—	94 1/2	Polskie Listy Zast.....	4	—	80
Dolno-Szl. kol. pob.....	4	—	61 1/2	— nowe Emis.....	4	—	—
— pierwot.....	5	—	—	— Obl. skarb.....	4	—	—
Póln. Fryd.-Wilh.....	4	—	56 1/2	obl. czastk. a 500 zł.	4	—	—
Górno-Szl. A. i C.....	3 1/2	—	147 1/2	Anstr. pożyczk. narod.	5	—	66 1/2
— Litt. B.....	3 1/2	—	—	— Minerwy akcyje.....	4	—	—
Opol.-Tarnowic.....	4	—	57 1/2	Szląski bank.....	4	—	—
Starogr.-Pozn.....	3 1/2	—	99 1/2	— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcyje bank. i kredyt.	—	—	—	92 1/2 Akcyje Szląsk. kolei żel.	4	—	—
Berl. Stow. kas.....	4	115	—	Freiburg.....	4	—	127 1/2
				— now. Emis.....	4	—	—
				— obl. z praw. pierw.	4	93 1/2	—
				—	4 1/2	—	—